

ROLNICZE ZRRZESZENIE SPÓŁDZIELCZE W BRODISZEWIE POW. SZAMOTUŁY, WOJ. POZNAŃSKIE

1. *W walce z penetracją kułacką o utrzymanie i umocnienie Zrzeszenia*

Spółdzielnia powstała 24.III.1951 r. w gromadzie liczącej 42 gospodarstwa, z przewagą gospodarstw powyżej 10 ha. Do spółdzielni przystąpiło: 8 gospodarstw w granicach od 13 do 16 ha, 1 gospodarstwo — 7 ha oraz 3 rodziny bezrolne. Ogółem wniesiono do wspólnej uprawy 130 ha ziemi, to jest całość gruntów posiadanych przez członków po wyłączeniu przewidzianych statutem działek przyzagrodowych. Spółdzielnia zarejestrowała statut Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego. Zgodnie ze statutem, prócz działek wielkości od 50 do 80 arów w osobistym posiadaniu członków pozostał cały ich inwentarz martwy i żywy. Po dokonanych podziale dochodu za ubiegły rok przystąpiło do Zrzeszenia dalszych 4 członków z wkładem gruntowym po 14 ha.

Poza spółdzielnią pozostaje 19 gospodarstw od 9 do 15 ha oraz 10 gospodarstw powyżej 15 ha. Organizatorami spółdzielni oraz jej kierowniczym trzonem są najbardziej uświadomieni spośród miejscowych aktywistów ZSL.

Po obliczeniu wyników wspólnej pracy wzrosło zainteresowanie spółdzielnią ze strony pozostałych gospodarstw w gromadzie.

Spółdzielnia sama również jest bardzo zainteresowana w napływie nowych członków, gdyż przewaga ilościowa gospodarstw spółdzielczych umożliwiłaby połączenie gruntów spółdzielni w 1 blok (obecnie w 14 kawałkach). Jednakże to dążenie członków, gospodarczo uzasadnione, kryje w sobie niebezpieczeństwo przenikania kułaków do spółdzielni. Kułacy mocno odczuwają odpływ siły najemnej. Toteż widząc w RZS (1) możliwość utrzymania swoich pozycji w gromadzie — dzięki posiadanym koniom i większym możliwościom hodowli bydła — kułacy pchają się do spółdzielni. Że członkowie spółdzielni zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa kułackiego świadczy fakt, iż w momencie tworzenia spółdzielni odrzucono kandydatów wnoszących dużą ilość ziemi, a mało siły roboczej oraz że wyrzucono 2 już przyjętych, a nie wychodzących do pracy.

Miniony okres świadczy jednak o niedostatecznej czujności członków spółdzielni wobec nacisku kułackiego. Przekonali się o tym członkowie, gdy w październiku 1951 roku powstała w spółdzielni sytuacja, która

groziła jej kompletnym załamaniem. Na skutek nacisku kułackiego jeden z bezrolnych całkowicie zrezygnował z członkostwa. Inni zmuszeni byli po większej części pracować u kułaków, nie mając dostatecznej opieki ze strony spółdzielni i nie czując się pełnoprawnymi jej gospodarzami. Brak pracy uświadamiającej oraz zainteresowania Zarządu dla spraw bytowych członków ułatwił kułakom rozkładowy wpływ na życie spółdzielni. Trudności bytowe członków wykorzystali kułacy, nęcąc ich nadzieją wyższych zarobków u siebie.

W najbardziej krytycznym momencie pomogła spółdzielni Partia w osobie sekretarza Komitetu Gminnego. Z inicjatywy Partii odbyło się zebranie wszystkich członków. Wyjaśnienia sekretarza Komitetu Gminnego oraz śmiałe i słuszne zarzuty bezrolnych ujawniły członkom spółdzielni — średniakom, że kułak wykorzystywał ich nie dość troskliwy stosunek do bezrolnych. Członkowie średniacy zrozumieli swój błąd, uznali słuszność zarzutów członków bezrolnych i to zadecydowało o dalszym losie spółdzielni.

O zwycięstwie spółdzielców świadczy powrót członka bezrolnego, który uprzednio wystąpił. Świadczy o tym również sąd bezrolnego członka na temat zarobków u kułaka — „bierze tylko do prac najgorszych, a w spółdzielni mam zagwarantowaną stałą pracę“. Zaznacza się również pogłębiane przywiązanie tych członków do spółdzielni. Zarząd pomaga im w uzyskaniu kredytów na zakup krów, materiałów budowlanych itp.

Rzeczą najważniejszą we wspomnianej spółdzielni jest dalsze pogłębianie tego stosunku przez odpowiednią pracę polityczną. Rzecz jasna, przenikanie kułaka do tej spółdzielni w poprzedniej formie już nie będzie miało miejsca, wzrosło bowiem zainteresowanie ogółu członków dla spraw spółdzielni. Zainteresowanie to jeszcze bardziej wzrośnie, gdy spółdzielnia rozwinie dalsze gałęzie zespołowej produkcji, szczególnie hodowlę zwierząt, podnosząc w ten sposób dochodowość, a tym samym udział członków bezrolnych w korzystaniu z wyników zespołowej pracy.

Jednakże niebezpieczeństwo penetracji kułackiej nie zostało bez reszty zlikwidowane. Przybrało ono tylko inne, bardziej zamaskowane i podstępne formy. Oto od pewnego czasu kułacy nie tylko z Brodziszewa, ale nawet z okolicznych wsi usiłują „wkupić się“ do spółdzielni, ofiarując jako „wiano“ sнопowiązałki, młocarnie itp. maszyny potrzebne spółdzielni. Ta kułacka próba jest szczególnie niebezpieczna i wymaga zdecydowanego oporu, tym bardziej że wewnątrz spółdzielni znajdują się elementy obce klasowo, które tam być nie powinny. Oto np. księgowym spółdzielni (obecnie dzierżawca resztówki w samym środku wsi) jest były obszar — jak twierdzą członkowie — specjalnie sprowadzony aż z Poznania.

Ten brak czujności jest niewątpliwie wyrazem słabości członków spółdzielni, ale w jeszcze większym stopniu — Wydziału Politycznego POM.

2. *Dźwignie wewnętrznego rozwoju spółdzielni*

Już w trakcie pierwszego roku wspólnej pracy zarysował się obraz drogi rozwojowej spółdzielni. Widoczne jest, że spółdzielnia weszła na drogę rozszerzenia wspólnych inwestycji. Zapoczątkowano je już w pierwszym

roku wspólnego gospodarowania, jakkolwiek w skromnym jeszcze zakresie. Z kredytów państwowych, już spłaconych, zakupiono w 1951 r. 1 worywacz do buraków, 1 kopaczkę, 1 sortownik oraz szereg drobniejszych przedmiotów wspólnego użytkowania. W planie gospodarczym na 1952 r. przewidziano zakupienie 10 krów, 13 świń (w tym 3 maciory) oraz założenie 30 okien inspektowych. Na powyższe cele spółdzielnia przeznaczyła około 4.000 zł czyli 5% ogólnego dochodu spółdzielni w 1951 r. Brakujące kwoty pokryte zostaną z kredytów państwowych.

Na uwagę zasługuje fakt zapoczątkowania wspólnej hodowli pomimo braku spółdzielczej obory. Krowy znajdują tymczasowe pomieszczenie w zagrodzie jednego z członków, którego możliwości pod tym względem rozwiązują na razie ten problem.

Podobnie rozwiązała spółdzielnia sprawę magazynu. Tego rodzaju gospodarcze rozwiązania z równoczesnym uintensywnieniem gospodarki spółdzielni przez wprowadzenie produkcji warzyw na 2 ha, zakontraktowanie buraków cukrowych, maku, rzepaku, jęczmienia i owsa świadczą o tym, że spółdzielcy zamierzają własnym wysiłkiem dojść do wspólnych zabudowań gospodarczych i ich budowę rozpocząć w stosownej chwili.

Takie podejście zgodne jest z poglądem aktywu gromadzkiego, który uważa, że RZS (1) jest etapem na drodze stopniowego uspołdzielczania środków produkcji rolniczej przez stopniowe zwiększanie wspólnych inwestycji, szczególnie w gromadach nie mających pozostałości pofolwarcznych w postaci budynków.

Oczywiście tempo rozwoju tej spółdzielni zależeć będzie w pierwszym rzędzie od tego, czy Komitet Powiatowy Partii i Wydział Polityczny POM zabezpieczą odpowiednią pomocą właściwy kierunek rozwoju, czy pomogą spółdzielni w jej trudnej walce z kułactwem, z próbami przenikania kułaków do spółdzielni, a równocześnie w jej walce o dyscyplinę pracy członków spółdzielni. Zadaniem spółdzielni na obecnym etapie będzie utrzymanie osiągniętego poziomu dyscypliny pracy zarówno na drodze większej pracy politycznej, jak i umiejętnego postępowania aktywu gromadzkiego, trzymającego ster życia gospodarczego w swoim ręku.

W poczynaniach swoich aktyw wykazuje dużo roztropności i rozważi, co wyraziło się szczególnie w decyzji odnośnie funduszu inwestycyjnego.

Mając na uwadze skromne jeszcze wyniki gospodarcze oraz pragnąc jeszcze bardziej wzmocnić zainteresowanie członków pracą w spółdzielni, Zarząd podniósł wartość dniówki obrachunkowej kosztem funduszu inwestycyjnego, na który przeznaczono 5% ogólnego dochodu. Podniesienie wartości dniówki do wysokości 12,81 zł osiągnęło zamierzony cel, tj. zadowoliło członków spółdzielni. To posunięcie — jakkolwiek odbiegające od statutu — okazało się słuszne w warunkach tej spółdzielni. Potwierdzają to korzystne dla rozwoju spółdzielni zjawiska, będące następstwem tego posunięcia jak: wzrost zainteresowania się spółdzielnią ze strony chłopów jeszcze nie zrzeszonych, wzrost zainteresowania się spółdzielnią samych spółdzielców i inne.

Również uregulowanie sprawy obornika Zarząd odsunął na plan dalszy. Zdaniem Zarządu dotychczas nie było potrzeby podejmowania uchwały

zobowiązującej członków do oddawania spółdzielni określonej ilości obornika. W tym względzie Zarząd ma na uwadze, że uchwała taka pociągnęłaby konieczność odpłatności słomy i, w konsekwencji, niepotrzebne dla spółdzielni oszczędzanie przez członków słomy na ściółkę.

Stanowisko Zarządu w tej sprawie jest ustępstwem wobec braku zrozumienia przez członków potrzeby wyceny i odpłatności obornika. Oceniając postępowanie Zarządu na podstawie innych pociągnięć, należy uznać to ustępstwo za uzasadnione w obecnym okresie.

Mimo poważnych trudności w pierwszym roku zespołowej pracy Zrzeszenia członkowie wykonali wszystkie niezbędne prace. Przeprowadzono całkowicie omłoty, zasiewy jesienne, wykonano niezbędne orki jesienne i zimowe. Spółdzielnia wypełniła obowiązek sprzedaży zboża państwu z nadwyżką 1 tony, odstawiając 55 ton; jest to dowodem, że spółdzielnia weszła w nowy rok zespołowej pracy jako zdrowe, rozwijające się, spółdzielcze gospodarstwo.

3. Zagadnienia organizacyjne spółdzielni

Przebieg pierwszego roku zespołowej pracy członków spółdzielni cechowały trudności wynikające z przejścia z gospodarki indywidualnej na zespołową. Pola spółdzielni znajdują się w 14 kawałkach na całej przestrzeni gromady, co powoduje rozczłonkowanie poszczególnych upraw. Rozczłonkowanie to w pierwszym roku pogłębiały ponadto indywidualne jeszcze zasiewy zbóż ozimych oraz konieczność wyboru odpowiednich stanowisk pod poszczególne uprawy z punktu widzenia następstwa roślin. Mimo tych trudności spółdzielnia nie poszła po linii najmniejszego oporu łączenia gruntów za wszelką cenę, a postawiła sobie za cel zdobycie tej części gromady, która jest jeszcze poza spółdzielnią.

Przykład Brodziszewa świadczy, że mimo niewątpliwych trudności można zacząć zespołową gospodarkę nawet na nieskomasowanych gruntach.

W planie zasiewów na 1951/52 rok spółdzielcy w dalszym ciągu uwzględnili zasady zmianowania roślin, niemniej jednak poszczególne pola nie są już mozaiką upraw, lecz stanowią — w miarę możliwości — jednolite uprawy. W ten sposób spółdzielcy skrócili czas zasiewu, uprawy i sprzętu poszczególnych roślin. Uniknęli nieprodukcyjnych strat czasu na przenoszenie się z jednego pola na drugie. Taki sposób użytkowania pól położonych na znacznych od siebie odległościach umożliwił wreszcie grupowemu (brygadierowi polowemu) wymierzanie pracy wykonanej przez poszczególnych pracowników.

Nie mając pomocy organizacyjnej w początkowym trudnym okresie, spółdzielnia nie wprowadziła u siebie normowania pracy. Tak zwane dniówki piesze i konne zaliczano członkom według czasu pracy, przy czym za dzień pracy jednego konia liczono jedną dniówkę, równą co do wartości jednej dniówce pieszej. Za sprzęt dniówek nie zaliczano.

Jednak na podstawie własnych doświadczeń z ubiegłego okresu członkowie doszli do wniosku, że jedynie sprawiedliwą podstawą zaliczania dniówek jest normowanie pracy. Zauważyli sami, że na przykład przy zwożeniu zboża ilość fur przywiezionych przez poszczególnych pracowni-

ków w ciągu jednego dnia nie była jednakowa. Ułatwiło to spółdzielcom rozwiązanie sprawy norm, ale fakt ten świadczy również o braku współpracy POM ze spółdzielnią na tym odcinku. Przy odpowiedniej pomocy POM można było wprowadzić normy dużo wcześniej.

Również i na innych odcinkach widoczny jest brak współpracy POM ze spółdzielnią produkcyjną. W ubiegłym roku spółdzielnia korzystała z pomocy POM w Ostrorogu przy sprzęcie zbóż, orkach wiosennych, jesiennych i zimowych, lecz krytyczne uwagi spółdzielców odnośnie pracy traktorzystów świadczą o braku dostatecznej kontroli ze strony kierownictwa POM. Plan gospodarczy na 1952 rok opracował Zarząd spółdzielni bez pomocy POM.

Opracowany plan gospodarczy opiera się na orientacyjnych cyfrach z okresu indywidualnego gospodarowania członków, nie poprzedziła go jednak szczegółowa analiza potrzeb i zadań spółdzielni oraz zwiększonych możliwości produkcyjnych uspołdzielzonego gospodarstwa rolnego. Tak przygotowany plan nie budzi i nie rozwija świadomości członków. Nie mobilizuje ich do uruchomienia wszelkich możliwych rezerw, które wynikają już z samego faktu przejścia na gospodarkę zespołową, a których istnienie częstokroć trzeba dopiero uświadomić członkom.

Obecny sposób opracowywania planu gospodarczego nie podnosi organizacyjno-fachowych wiadomości członków. Nawet wykłady w ramach upowszechniania wiedzy rolniczej nie są dostatecznie związane z aktualnymi zadaniami produkcyjnymi spółdzielni. Mechaniczne przenoszenie tematyki upowszechniania wiedzy rolniczej, przeznaczonej dla indywidualnej gospodarki, nie może zadowolić członków spółdzielni właśnie dlatego, że spółdzielnia stwarza o wiele większe możliwości zastosowania tej wiedzy w praktyce.

Osiągnięty wynik w pierwszym roku zespołowej pracy oceniają spółdzielcy jako korzystny i przekonywający o wyższości spółdzielczego gospodarstwa. Ale wynik ten byłby już w pierwszym roku dużo lepszy, gdyby POM w większym stopniu, aniżeli to miało miejsce, zapewnił spółdzielni pomoc polityczną, organizacyjną i agronomiczną.

Po odliczeniu ziarna na zasiew i rezerwę otrzymała spółdzielnia przychód wartości ponad 88 tys. zł. Z przychodu tego spółdzielnia pokryła swoje zobowiązania w kwocie około 12 tys. zł, wobec czego ogólny dochód spółdzielni wynosił ok. 76 tys. zł. Z dochodu ogólnego spółdzielnia przeznaczyła około 4 tys. zł na fundusz inwestycyjny, a 1.500 zł — na fundusz socjalny.

Dochód podzielną wartość 70.500 zł rozdzielono zgodnie z przyjętym statutem, to znaczy $\frac{4}{5}$ czyli ponad 56 tys. zł wg zaliczonych dniówek obrachunkowych i inwentarzowych, $\frac{1}{5}$ czyli przeszło 14 tys. zł — wg wkładów gruntowych, licząc 142 zł za 1 ha przeliczeniowy. W ubiegłym roku zaliczono: 2.699 dniówek obrachunkowych oraz 1.704 dniówek inwentarzowych. Wartość jednej dniówki wynosiła 12,85 zł.

Osiągnięty wynik wspólnej pracy w warunkach trudności okresu przejściowego i braku doświadczenia umocnił w członkach spółdzielni świadomość wyższości gospodarstwa spółdzielczego.

Główne zadanie, jakie ma przed sobą spółdzielnia, to dalsze umacnianie polityczne i gospodarcze. Warunkiem politycznego umacniania spółdzielni jest dalszy wzrost udziału biedoty w gospodarce i zarządzaniu spółdzielnią. Warunkiem dalszego rozwoju gospodarczego i wzrostu dochodów jest rozwój spółdzielczej hodowli.

Organizacje powiatowe oraz przede wszystkim POM w Ostrorogu winny pomóc spółdzielni w wykonaniu tych zadań.

Z. WIŚNIOŚ